Telefon № 11. Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a a mianowicie w sobotę. — Drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry.Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 50. Nowe, niedziela 13 grudnia 1925 r. Rok II.

Drogi oszczędności.

Sprawa oszczędności budżetowych zbyt głęboko tkwi w zasadniczych problematach politycznych, by można ją było traktować poza polityką wewnętrzną i zewnętrzną państwa. W samym bowiem zestawieniu budżetu państwowego odbijają się podstawowe wytyczne polityki, każda zaś jego zmiana wymaga gruntownej rewizji w formie zmiany lub wprost odstąpienia od pewnych ideologicznych postulatów.

Ważną jest rzeczą zdać sobie sprawę z technicznych możliwości zredukowania naszego budżetu i ze skutków, jakie ta akcja oszczędnościowa może wywołać, abstrahują od względów programu politycznego poszczególnych stronnictw.

Oszczędności budżetowe przeprowadzone być mogą w trojakim kierunku: personalnym, przez ograniczenie ilości ludzi, pobierających uposażenie od skarbu, rzeczowym, przez ograniczenie różnorodnych wydatków inwestycyjnych — wkońcu przez zniżenie wysokości uposażeń państwowych poszczególnych kategorji obywateli.

Technicznie wszystkie trzy są do przeprowadzenia, każda jednak z nich budzi wiele obaw. Redukcje personalne w chwili ogólnego kryzysu gospodarczego, kiedy rzesze bezrobotnych rosną z dnia na dzień, zaostrzyć może sytuację. Nie do pomyślenia jest też pozostawienia inwalidów i emerytów wogóle — ich własnemu losowi, choć w tym wypadku pewnarewizja osób, pobierających z tego tytułu pensje, a równocześnie osobiście dobrze sytuowanych, mogłaby przynieść pewną oszczędność. Największe jednak redukcje mogłyby być przeprowadzone bez żadnych wstrząsnień wewnętrznych, w stanie liczebnym armji, pochłaniającej lwią część naszych wydatków, problemat ten jednak dotyczy zagadnienia obrony państwa.

Z wydatków rzeczowych — ograniczenie inwestycji wszelkich zaostrzyłoby niewątpliwie kryzys gospodarczy. Pod tym względem pożądane byłyby w miarę możności — redukcje zamówień zagranicznych i tu ołówek czerwony wiele miałby do roboty. W wielkiej jednak części dotyczy to znowu budżetu Min. Spraw Wojskowych.

Obniżenie pensji pewnych kategorji pracowników państwowych, którzy potrafili zdobyć sobie uposażenie względnie wyższe od stawek przedwojennych brane jest często w rachubę. Trzebaby jednak przeprowadzić bardzo szczegółowe obliczenia, czy kwota uzyskana z tych oszczędności równoważyłaby skutki niezadowolenia tem wywołane.

W każdym razie w projekcie obcięcia naszego budżetu o 25 proc., muszą być wzięte pod uwagę wymienione kategorje. Oszczędności muszą być przeprowadzone kompromisowo i być wynikiem pewnych kombinacji wydatków personalnych i rzeczowych.

Oczywiście samo postawienie tezy ograniczenia naszego budżetu nie przesądzą sprawy, na jaki faktycznie budżet stać Polskę. Kwestja ta pozostaje otwartą na przyszłość, przyczem odgrywać tu będą role nie tylko względy naszego majątku narodowego i stosunków gospodarczych, lecz i naszego stanowiska mocarstwowego, jako państwo, które weszło do koncertu państw europejskich.

A. K.

Rozmaitości.

Referendum małżeńskie.

W Niemczech ukazała się ankieta na temat małżeństwa zainicjowana przez znanego pisarza, hr. Kayserlinga. Interwiewowani okazali się bardzo dyskretnymi i wstrzemięźliwymi w swych odpowiedziach na ten drażliwy temat.

Jeden tylko prof. Dahlke pozwolił sobie na szersze umotywowanie małżeństwa jako instytucji „przestarzałej i niepraktycznej". Ale jak się wyraził B. Shaw: „nikt nie ma odwagi napisać prawdy o małżeństwie za życia swej żony".

Być może, że prof. Dahlke jest kawalerem.

Byle szybciej...

Na jednym z parowców transantlantyckich, które obsługują linję New York—Neapol—Trjest, mają być ustawione z początkiem maja r. p. cztery aeroplany.

Aeroplany te mają zabierać na pokład pasażerów, którym się śpieszy, gdy parowiec będzie już tylko o parę set mil oddalony od celu podróży.

Taksis i tramwaj.

... „Wsiad pan do taksisu, tłomaczy sędzia oskarżonemu, kazał się pan zawieźć przed dom Nr. X i, zatrzymawszy szofera, wymknął się pan boczną furtką, aby nie zapłacić na kurs. Dlaczego pan to zrobił? Tóż to jest kradzież!"

... Panie sędzio, odpowiada z ironją oskarżony, wziąłem taksis ponieważ nie miałem pieniędzy na tramwaj...

Działo się w... Paryżu.

Bakterje i celnicy.

Lekarz amerykanin, dr. Barlow, badał przez dłuższy czas w Chinach epidemję nieznanej dotychczas choroby, której przebieg przypominał cholerę. Z wielkim trudem udało mu się izolować pewną ilość lasecznikow tej choroby.

Z cennym swym dobytkiem dr. Barlow udał się do Ameryki. Ale tu, na granicy, spotkała go niespodzianka. Celnicy nie chcieli za żadną cenę wpuścić do kraju niebezpiecznego prezentu. Zdecydowany na wszystko dr. Barlow poradził sobie w ten sposób, iż połknął bakterje. Oczywiście, po przyjeździe do Baltimore, zachorował i, przeniesiony do kliniki chorób zakaźnych, jest tam przedmiotem obserwacji lekarzy.

Nie brak jeszcze ludzi poświęcających się dla nauki.

Ile jest złota w morzu.

Woda morska zawiera jak wiadomo w mniejszej lub większej ilości wszystkie pierwiastki, spotykane na ziemi. Niektóre ciała występują w niej w wielkich ilościach (sól kuchenna 2.7 proc., chlorek magnu 0.5 proc.) innych jest znacznie mniej. Złota jest w wodzie morskiej 50 miligramów na tonnę. Ponieważ wody morskiej jest na świecie osiemset miljonów kilometrów sześciennych — więc moglibyśmy z niej wydobyć tyle złota, że na każdego mieszkańca ziemi przypadłoby 40 tys. kg. tego metalu, co stanowi 120 miljonów złotych w złocie.

FELJETON.

Przedwczesne pogrzeby.

W kawiarni przy rogu pryncypalnej ulicy — mniejsza o jej nazwę, gdyż na każdym rogu taką znajdziecie — siedzi grono starszych, poważnych panów, w futrach i czapach, rozważnie między sobą konwersujących. Mniejsza o ich nazwiska — całe ich stada zalegają małe kawiarenki przy rogach.

„Tak, tak, mówi jeden z przekonaniem, zimno dziś".

„Tak, tak, odpowiada drugi po namyśle, zimno, bo zima".

„Tak, tak, zimno teraz, ale bywały zimy, kiedy bywało cieplej" dorzuca swoją światłą opinję trzeci.

„Tak, przed wojną toby się wyjechało gdzieś na południe" porusza czwarty nowy temat, raczej historyczny, niż aktualny.

„Ale cóż, obecne czasy, drogo, mało pieniędzy, bieda, ceny, rząd". — Rozdzielcie te problemy i kwestje między cztery dialogujące symboliczne postacie, a będziecie mieli obraz jednej z tysiąca tak interesujących i naprężających rozmów, które wszędzie z pustki duszy w pustkę czasu sączą przedwcześnie wycofani, ustępujący z obiegu życia obywatele. Nie będziemy już z nich mieli pożytku.

A teraz druga strona medalu. Po dobrowolnych, własnych pogrzebach — przymusowe, cudze.

W ciągu dyskusji nad czarną panowie ci — liczba ich cztery — może jednostek, może dziesiątek tysięcy, w sumie swych zer cudem składających się na znaczną część godziny — takie wypowiadają zadowolone, nieodwołalne sądy o tylu ludziach, w których życie czynna, żywa w ciasnych ramach burząca się, dręcząca energia.

„Skończył się". „Czas ma odejść". „Chwała Bogu, że go niema". „Już nie wróci". Zmarli chętnie widzą trupy wokoło siebie.

Gdzieindziej życie jest warsztatem celowo, doskonale zorganizowanym, w którym nie przepada żaden choćby najmniejszy ułamek energji, zapału, kompetencji. U nas największe jej bloki, zmarnowane, niezużyte, odtrącone idą na śmietnik.

Gdzieindziej czynne jednostki wcześnie za młodu odnajdują miejsce swe w życiu, rozpoczynają budowę swego dzieła — i rozszerzają je, umacniają udoskonalają aż do późniejszej starości, aż do śmierci.

U nas w zgiełkliwym tłumie ludzie, spóźnieni widzowie, szukają długo swych miejsc, zastają na nich innych, obcych, kłócą się z nimi i przedwcześnie wychodzą, a przedstawienie — praca nie dochodzi do skutku.

Nie tracimy nadziei, że kiedyś będzie lepiej, nie możemy jej tracić, bo właśnie takimi ludźmi bez dążeń, bez nadziei są ci czterej symboliczni panowie z kawiarni przy rogu ulicy.

Zarządzenia władz w kierunku zapobieżenia i podwyższenia cen.

W dniu 6. bm. odbyła się pod przewodnictwem p. Wojewody Pomorskiego i przy współudziale p. Prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym — konferencja zainteresowanych czynników rządowych, w sprawie przeprowadzenia odpowiednich kroków przeciw szerzącej się lichwie i spekulacji.

Na konferencji stwierdzono, że w związku z chwilowym spadkiem złotego — stosunku do dolara — zaszły na całym Pomorzu karygodne wypadki podwyższenia cen nawet na artykuły pierwszej potrzeby.

Mimo pozostawienia przez czynniki rządowe odpowiedniego okresu czasu do zorjentowania się w sytuacji i nawrócenia z drogi zupełnej błędnej ze stanowiska gospodarczego a karygodnej z punktu widzenia prawa oraz wysoce nieobywatelskiej i szkodliwe dla dobra ogółu i Państwa, szczególnie w okresie jego wysiłków w kierunku stabilizowania równowagi finansowej — podniesione ceny przeważnie nadal utrzymano lub nieodpowiednio zniżono.

Z ubolewaniem stwierdzono dalej, że niektóre poważne instytucje finansowe i przemysłowo-handlowe przyczyniły się także do powyższego stanu rzeczy, przewalutowując swoje należności według kursu dolara, względnie żądając bezzwłocznej zapłaty należności.

Ponieważ smutny ten objaw nie mógł znaleźć żadnego uzasadnienia w chwilowem wahaniu się kursu złotego, a tem mniej w obecnem położeniu gospodarczem — należało w interesie społeczeństwa i Państwa, przestępstwom lichwy i spekulacji położyć kres, przez wydanie stanowczych i celowych zarządzeń.

Władze administracyjne zgodnie z władzami prokuratorskiemi ustaliły i zarządziły:

1. Wszystkie wypadki lichwy i spekulacji będą z całą bezwzględnością ściągane przez organy Policji Państwowej i oddawane Prokuraturze celem wniesienia aktu oskarżenia.
2. Urzędy prokuratorskie otrzymały od p. Prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym szczegółowe zarządzenia i wskazówki odnośnie do specjalnego zajęcia się i przeprowadzenia w przyspieszonym tempie spraw o lichwę i spekulację.
3. Władze administracyjne I instancji otrzymały dodatkowe rozporządzenia i wytyczne postępowania przy zwalczaniu powyższych przestępstw, a w szczególności:
   a) ścisłego stosowania rozporządzenia p. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20 lutego 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 22 poz. 139) dotyczącego uwidaczniania cen i stwie r-

dzania różnicy między cenami zawartemi w fakturach a faktycznie pobieranemi,

b) wykonywania z całą bezwzględnością przepisów ustawy o zwalczaniu lichwy z dnia 2 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 67 poz. 449) jak też rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 11 stycznia 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5 poz. 36),

c) ścisłego przestrzegania wydanych zarządzeń dotyczących godzin targowych i przedwczesnego wykupywania towarów przez handlarzy na targach.

d) bezzwłocznego powołania do życia — przewidzianych odnośnemi rozporządzeniami — Komitetów obywatelskich przy Magistratach, wydających opinję w sprawie cen.

Nadto na konferencji ustalona została zgodnie opinja w sprawie powołania specjalnych sądów doraźnych dla spraw lichwy i spekulacji.

Władze na Pomorzu żywią uzasadnioną nadzieję, że całe społeczeństwo, a przedewszystkiem zainteresowane czynniki przemysłu i handlu polskiego poprą te usiłowania w dobrze zrozumiałym interesie własnym i ogółu oraz w obronie — przed nieuczciwemi jednostkami, tego stanowiska w społeczeństwie, na jakie dobrze zasłużył sobie poważny przemysł i handel polski na Pomorzu.

KOMUNIKAT
IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ GRUDZIĄDZKO-STAROGARDZKIEJ.

Izba Przemysłowo-Handlowa, powołana z ustawy do ochrony interesów przemysłu i handlu, uznaje za konieczne, zająć stanowisko co do kształtowania się cen w handlu, przemyśle w obecnej dobie zachwiania się kursu złotego na giełdach zagranicznych.

Izba Przemysłowo-Handlowa ze względu na specjalne geograficzne położenie jej obwodu, w którym sfery gospodarcze silniej jak gdzieindziej narażone są na oddziaływanie rynków pieniężnych Gdańska i Rzeszy Niemieckiej, musi tymbardziej stać na straży interesów Państwa w kierunku wstrzymania fali drożyzny i następnej inflacji.

Nasi kupcy i przemysłowcy, w godnem uznania zrozumieniu tej misji gospodarczej na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej, zawsze i wszędzie stawiani są jako wzór rzetelności i tężyzny kupieckiej.

Tej dobrej opinii nie wolno nam i dzisiaj stracić.

Izba Przemysłowo-Handlowa stwierdza, że jedynym regulatorem cen w danym okręgu jest podaż i popyt, a nie oszacowanie wartości pieniądza obcego w stosunku do własnego. Nadawanie kursu giełdowego wyrażonego w cenie czekoladzie, pietruszce lub kapeluszowi jest nietylko nonsensowe ale i niedopuszczalne. Jak wiadomo, inne okręgi Województwa wprowadziły już szereg najostrzejszych zarządzeń defensywnych; u nas tak źle nie będzie. Niemniej jednak nie wolno nam dawać posłuchu niesumiennej agitacji, prowadzonej programowo z całą nieszczęsną perfidją, aby wywołać psychozę w handlu, podobnie jak w czasie inflacji markowej.

Każden logicznie myślący rozumie, że złoty nie jest marką drukowaną bez pokrycia. Złoty oparty jest na ustawowym stosunku ilości znaków obiegowych do pokrycia w złocie, nie może podpaść inflacji, ten stosunek statutowy będzie zatrzymany. Wroga państwowości polskiej agitacja wyrażona w kontroterminażach złotego w pościgu za dolarem, a blankowaniu złotego, fakturowaniu w dolarach i wystawianiu weksli dolarowych, co wszystko dzieje się wewnątrz kraju, może osłabić wewnętrzną wartość pieniądza, co w każdem państwie o skonsolidowanem społeczeństwie jest prawie niemożliwe a u nas winno być jaknajsurowiej napiętnowane. Nie istnieje nigdzie, aby wahania kursu pieniądza danego kraju na giełdach zagranicznych, mogło oddziaływać bezpośrednio na kalkulacje cen; może to wpłynąć tu i owdzie i przejściowo przy zagranicznych importach na chwilową zwyżkę ceny, ale to w wyjątkowych wypadkach, gdyż i dostawca zagraniczny w interesie własnym zbytu dostosować się musi do cen kraju, do którego eksportuje tak, że rzecz ta reguluje się automatycznie. Słyszeliśmy zapewnienie Pana Ministra Skarbu, że nie dopuści do inflacji i ustali kurs złotego, w to święcie wierzyć musimy, a jeżeli tak jest, to każdy odruch handlu, mający na celu podwyższanie cen lub magazynowanie towarów etc., trafi bezwzględnie samego kupca, bo przy utrzymaniu dotychczasowych stawek płac urzędniczych i robocizny, siła nabywcza największej grupy konsumentów jeszcze bardziej osłabnie, co pociągnie za sobą dalsze wstrzymanie ruchu handlowego. Psychoza inflacyjna i ciągła kalkulacja na zniżkę własnej waluty winna ustąpić zdrowemu rozsądkowi kierującemu się najzwyklejszemi zasadami ekonomji.

Izba Przemysłowo-Handlowa będzie pilnie baczyć na postępowanie tut. firm handlowych w tym kierunku i nie omieszka z całą energją przyjść z pomocą tym firmom, które powyższy apel zrozumiały, popierając wnioski tychże o uzyskanie kredytów, ulg podatkowych i cłowych itp.

Aby jednak wysłuchać opinji jak najszerszych warstw gospodarczych w powyższej kwestji, Izba Przemysłowo-Handlowa pozwala sobie, zaprosić wszystkich zainteresowanych w jej obwodzie, na

gospodarcze zebranie,

które odbędzie się w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej Grudziadzko Starogardzkiej, Lipowa nr. 31, w poniedziałek dnia

14-go grudnia 1925 r.

o godzinie 8-mej wieczorem.

Izba Przemysłowo-Handlowa Grudziądzko-Starogardzka.

Prezes (—) J. Czarliński. Dyrektor (—) H. Krupski.

Rozporządzenie.

Do wszystkich mieszkańców miasta Nowego.

Wskutek rozporządzenia Pana Starosty przypominam obowiązek zgłaszania w ciągu 3 dni — po myśli § 34 rozp. wykonawczego Min. Spraw Wojsk. z dnia 11 maja 22 r. — w tutejszym urzędzie gminnym każdą zmianę zaszłą w stanie posiadania zdatnych lub czasowo niezdatnych sklasyfikowanych zwierząt pociągowych, jako to pozbycie się takiego zwierzęcia w drodze kupna, przez padnięcie, lub nabycie go.

Przeciw niestosującym się do powyższego wezwania zastosowane będą na podstawie § 28 ustawy z dnia 21. 2. 1922 (Dz. U. R. P. nr. 22 — 1922) kary pieniężne do wysokości wartości odnośnego zwierzęcia. Również podlegać będą ukaraniu wszystkie te osoby, które przy zgłaszaniu, nie są w stanie podać nazwisko i miejsce zamieszkania nabywcy sprzedanego konia.

Jabłoński, burmistrz.